

# Chivas, to nie koniec

szklanka pełna alkoholu  
smutki już pływają  
i wypilem je znów  
i tak w kółko  
przyjadą i pójdą  
wrócą

złamałem parę serc  
musiałem wiele zrzucić z siebie  
by biec  
wszystkie te szanse spalone  
oświetlą mi drogę

ona była wyboista  
brzydka  
wąwóz pełen moich wyzwania  
i tak  
zawsze chciałem je tam wysłać  
słyszysz wystrzał  
ten okoliczny bandyta  
ja tylko walcze o swobodę

po co się prujesz  
gdy nasze bliźni mają ten sam odcień  
lubie bliźni  
chce tatu pod okiem

nie podam reki zegarnom  
bo czyha na nas czas